KRZYCZĄ: KATYŃ! JACY ŚWIĘCI!
A TREBLINKA? A OŚWIĘCIM?

BIULETYN informacyjny

Rok V | Warszawa, 27 maja 1943 r. | Nr. 21 (176)

Komunikaty

1. W nocy z 10 na 11 kwietnia br. w Dąbrowie Wlk. pow. Wysokie Mazowieckie oddział Sił Zbrojnych w Kraju uwolnił siłą więzionych od 4 dni na posterunku żandarmerji swoich żołnierzy, bestjalsko tam katowanych przy badaniach. Akcję przeprowadzono bez strat własnych.

2. 22 kwietnia między stacjami Długi Kąt i Susiec nasz oddział partyzancki zniszczył pociąg, składający się z 14 cystern benzyny, przyczem z konwoju został zabity jeden Niemiec a 3 rannych. Strat własnych nie było.

3. W nocy z 28 na 29 kwietnia oddział partyzancki spalił skolonizowaną przez Niemców wieś Huszczka w pow. Zamość. Kolonistów wybito.

4. W kwietniu 1943 r. zlikwidowano 14 agentów Gestapo na terenie województwa kieleckiego, a 30 w województwie lubelskim.

5. Dn. 20 maja br. o godz. 1,45 oddział Sił Zbrojnych w Kraju dokonał napadu na pociąg wiozący więźniów politycznych z więzienia „Zamek" w Lublinie do Oświęcimia. W ofiarnym boju odbito 49 więźniów. Straty własne — 2 oficerów zabitych. Zabito czterech gestapowców z eskorty.

Kierownictwo Walki Konspiracyjnej.

Obwieszczenie

Na mocy wyroku Sądu Specjalnego w Krakowie — zostali skazani na śmierć:

1. Michał Klimończuk, funkcjonarjusz Tramwajów Miejskich za przetrzymanie w kilku wypadkach osób uciekających z transportu robotników, porwanych na przymusowe roboty i oddanie ich w ręce policji niemieckiej oraz za szerzenie defetyzmu wśród Polaków.

2. Karol Bielicki, funkcjonariusz policji granatowej, za zastrzelenie robotnika Polaka i za specjalnie gorliwe wysługiwanie się okupantowi.

Wyroki wykonano w Krakowie przez zastrzelenie w dniach 27.IV. i 2.V.

Kierownictwo Walki Cywilnej.

Zagranica

CHURCHILL O OBECNYM POŁOŻENIU WOJENNYM

20 maja br. Churchill wygłosił wielkie przemówienie wobec Kongresu Stanów Zjednoczonych, w którym przedstawił główne zagadnienia wojny w obecnym okresie.

Cała pierwsza część mowy poświęcona była wojnie z Japonią. Z wywodów Churchilla można było wnioskować, że w Stanach Zjednoczonych panuje zaniepokojenie biernością Anglosasów na Dalekim Wschodzie. Zaniepokojenie opinji publicznej Ameryki jest prawdopodobnie wywołane silnym osłabieniem Chin, na skutek całkowitego ich odcięcia już prawie od roku od dostaw wojennych z Ameryki i Anglji. Chiny nieustannie alarmują Amerykę, żądając przyspieszenia ofensywy na Dalekim Wschodzie. Opinja Ameryki denerwuje się tymi alarmami, obawia się załamania Chin. Churchill uspokajał te obawy, ale zarazem bronił fundamentalnego założenia strategji Aljantów: najpierw wykończyć Hitlera, a potem — Japonję. M.in. Churchill powiedział: „Stwierdzam na tym miejscu: niech nikt nie poważy się twierdzić, że w prowadzeniu nieustannej i bezlitosnej wojny przeciw Japonji WBrytanja jest mniej zainteresowana niż Stany Zjednoczone... Nie uszło zapewne uwagi, że sprowadziłem ze sobą do Waszygtonu marsz. Wavela oraz naczelnych dowódców sił morskich i lotniczych Dalekiego Wschodu. Nie jest prawdopodobnym, by panowie ci odbywali tak długą drogę poto, by radzić nad przysporzeniem szczęścia Mikadowi i narodowi japońskiemu... Kiedy toczyliśmy w styczniu 1942 r. narady z Prezydentem Rooseveltem — jasno wynikało z naszych badań i rozważań, że **zniszczenie Japonji nie pociągnie za sobą klęski Niemiec natomiast zniszczenie Niemiec nieuchronnie doprowadzi do klęski Japonji**".

O walce z łodziami podwodnymi — tym specjalnie doniosłym dla Aljantów odcinku wojny, na którym ostatnimi czasy zaczyna się dobrze Aljantom powodzić — Churchill powiedział: „W tym roku zatapianie łodzi podwodnych jest znacznie liczniejsze, niż kiedykolwiek w tej wojnie. **W ostatnim kwartale, a szczególnie w ostatnich trzech tygodniach zatapiania te osiągnęły cyfry rekordowe.** Przypisać to trzeba wprawdzie częściowo większej liczbie łodzi podwodnych nieprzyjaciela znajdujących się w akcji, ale również **coraz ostrzejszym i potężniejszym środkom przeciwdziałania i coraz to nowym narzędziom walki.** Łodzie podwodne jeszcze zawsze stanowią największe niebezpieczeństwo, ale jestem pewien, że nie tylko potrafimy je ograniczyć, ale że je pokonamy".

O wojnie powietrznej: „Nasze siły lotnicze w tej chwili liczebnie znacznie przewyższają siły Niemiec, Włoch i Japonji, a to samo da się powiedzieć o naszej produkcji lotniczej. W tej wojnie powietrznej nieprzyjaciel po raz pierwszy zdradził swą słabość. Im silniejsze będą nasze ataki powietrzne — tym lepiej: dziś znacznie szybciej od naszych przeciwników możemy wyrównywać straty ponoszone w ludziach i sprzęcie i stan ten z każdym miesiącem coraz bardziej przesuwa się na naszą korzyść... Nikt nie śmie twierdzić, że sama potęga lotnicza może doprowadzić do załamania się Niemiec albo Włoch, albo obu razem. **Ale dlaczego nie mielibyśmy wypróbować tej „niemożliwości", pod warunkiem, że przeprowadzając taką próbę nie zaniedbamy równocześnie niczego innego?** Spróbować takiej rzeczy można, próba taka nie zaszkodzi!... Mamy ustalony cel bombardowań: chodzi o to, by nie dopuścić do tego, aby Niemcy mogli utrzymać lub stworzyć przemysł wojenny na wielką skalę w skoncentrowanych ośrodkach gdziekolwiek w Rzeszy, we Włoszech lub w krajach okupowanych. Wszelkie takie ośrodki będą niszczone, a ludność robocza — rozpędzana".

O szykujących się działaniach ofensywnych: „W tej chwili głównym zadaniem Anglji i Ameryki nie jest już tworzenie armji i produkowanie dla nich sprzętu i wyposażenia. **Głównym zadaniem jest już teraz raczej zastosowanie tych już istniejących środków w walce z nieprzyjacielem...** Muszę przyznać, że nasza praca wojen-

na w Afryce była lepsza, niż sami spodziewaliśmy się. Wyniki nasze pomnożył zresztą wielokrotnie „genjusz" kaprala Hitlera. Znać było w Tunisie tą samą „mistrzowską" rękę i ten sam upór, który skazał na zagładę armję Marsz. Paulusa pod Stalingradem... Nieprzyjacielskie wytwórnie kłamstw dużo mówią o tem, że zdobyli kosztem swych wielkich strat w Tunisie cenny czas. Niech się nie łudzą! **Inne nasze działania, zależne od bardzo specjalnego wyszkolenia żołnierzy i od przygotowania bardzo specjalnego sprzętu — nie zostały w niczem opóźnione przez uparte walki w Tunisie".**

O walce sowiecko-niemieckiej: „Trzeba na nasze zwycięstwo w Tunisie patrzeć trzeźwo i rozumieć jego proporcje. Czekają nas jeszcze ciężkie zadania. Musimy pamiętać o tem, że na lądzie jeszcze zawsze cały prawie ciężar walki z Niemcami spoczywa na barkach Rosji. Jej siły zbrojne powstrzymują 190 dywizyj niemieckich i 28 dywizyj sprzymierzeńców Niemiec. Jeśli wziąć pod uwagę, że my w Tunisie zniszczyliśmy 15 dywizyj „osi" — będziemy mieli miarę wysiłku rosyjskiego i naszego wobec Rosji długu. Bardzo możliwe, że zbliżają się dalsze walki na froncie wschodnim. Trudno wątpić, że Hitler zbiera wszystkie siły, by po raz trzeci spróbować zadania ciosu śmiertelnego Rosji". Na marginesie tej części oświadczenia Churchilla warto zwrócić uwagę, że ujawniony przez Churchilla stan sił zbrojnych, zgrupowanych przez Nacz. Dowództwo Niemieckie na froncie wschodnim, **nie jest tak wielki, jak się powszechnie sądziło.** M.in. mówiąc o Sowietach — Churchill zapowiedział spotkanie swoje i Roosevelta ze Stalinem i Czang-Kai-Szekiem.

Bardzo ciekawe było zakończenie mowy Churchilla. Premjer brytyjski z uporem i konsekwencją, nie poddając się falom optymizmu, płynącym ze zwycięstwa w Tunisie i z dobrej sytuacji lotniczej i morskiej, — raz jeszcze przestrzegał przed lekceważeniem wroga: „Nie twierdzę, że wojna **już jest wygrana, albo że jest skończona. Twierdzę tylko, że ją wygramy... Wróg jest jeszcze hardy i potężny. Trudno się do niego dobrać. Ma jeszcze wielkie armje, bogate zasoby, cenne strategicznie obszary. Wojna jest rzeczą pełną tajemnic i niespodzianek.** Jakiś błąd z naszej strony, niezgoda, zmęczenie — wywołać mogą nowe, kto wie jak poważne wypadki. Jedno niebezpieczeństwo zawsze, do końca wojny, będzie nam zagrażało: niebezpieczeństwo zbytniego jej przedłużenia. W przedłużeniu wojny — z jej olbrzymiemi kosztami, z niebezpieczeństwem znużenia i kłótni Sprzymierzonych — leżeć musi główna nadzieja Japonji i Niemiec. Tę nadzieję musimy zniweczyć. **Żadna sprawa jakkolwiek dla nas ponętna żadne zainteresowanie jakkolwiek naturalne — nie śmie nas odwodzić od zasadniczej, głównej sprawy: ogólnego zwycięstwa".**

DZIAŁANIA WOJENNE

Zniszczone tamy. Jak już donosiliśmy pokrótce w poprzednim numerze BI — lotnictwo brytyjskie dokonało wczesnym rankiem 17 maja jednego z największych swych w tej wojnie osiągnięć. Osiemnaście czteromotorowych bombowców, pod dowództwem płk. Gibsona, zaatakowało zapory wodne w Möhne i Eder. Nie zważając na wyjątkowo silną obronę artylerji przeciwlotniczej Anglicy z zimną krwią i determinacją nadlatywali tuż nad same zapory. Połowa, t.j. 9 atakujących bombowców, zginęła. Dokonane jednak przez eskadrę zniszczenie okazało się straszne.

Zapora Möhne leży w górze rzeki Ruhra, na południowy Wschód od Dortmundu. Zawierała ona i regulowała poziom 2/3 zapasów wodnych Zagłębia Ruhry, była największym źródłem zaopatrzenia Zagłębia w energję elektryczną. Na skutek jej przerwania wody olbrzymiego zbiornika zalały całą wschodnią połowę Zagłębia, niszcząc tysiące zabudowań i setki fabryk, zalewając kopalnie, podmywając drogi żelazne i szosy etc. Olbrzymie doraźne szkody są jednak tylko częścią nieszczęścia Rzeszy: zniszczona zapora pozbawiła większość zakładów przemysłowych Zagłębia głównego źródła energji elektrycznej, stanowiącej podstawowy czynnik pracy przemysłu. Ponadto zaś wykoleiła gruntownie pracę gęstej sieci kanałów wodnych, obsługujących

50% transportu Zagłębia. Tym sposobem najważniejszy okręg przemysłu wojennego Rzeszy otrzymał cios niemożliwy do naprawienia do końca wojny.

Druga tama — Eder — znajduje się na pd. zach. od Kassel, jest największym zbiornikiem wodnym Niemiec i reguluje cały system wodny Wezery. Wyzwolone z więzi wody zalały całą dolinę Fuldy oraz część miasta przemysłowego Kassel. Skutki zniszczenia tej zapory będą podobne, jak zniszczenie tamy Möhne. Dwie te równoczesne katastrofy zaważą niewątpliwie bardzo ciężko na produkcji wojennej Niemiec.

Jeśli chodzi o bombardowania wogóle — to w tygodniu sprawozdawczym trwało **wyjątkowo silne bombardowanie l o t n i s k i p o r t ó w Sycylji, Sardynji, Pantelerji i Południowych Włoch.** Zauważono sprowadzenie, na te tereny przez dowództwo „osi" znacznych zespołów myśliwskich. W Niemczech silnie zbombardowano stocznie i porty w Kilonji, Flensburgu, Emdenie i Wilhelmshaven. Berlin na 9 ostatnich dni był s z e ś c i o k r o t n i e odwiedzany przez słabsze siły lotnicze. Miażdżący nalot przeprowadzono na Dortmund (24.V.) zrzucając 2.000 ton bomb; było to największe bombardowanie jakiegokolwiek miasta w tej wojnie.

Z d o b y c z e w T u n i s i e. Podano urzędowe cyfry zdobyczy w Tunisie. Ilość jeńców przekroczyła znacznie spodziewane liczby. Okazało się, że w ręce Aljantów w ostatnich walkach, t.j. za czas od 5 do 13 maja wpadło 227,000 jeńców (w tem — dwie trzecie Niemców). Straty „Osi" za czas od 31 marca, t.j. od dnia ataku Anglików na Linję Mareth wynoszą 324,000 ludzi 267,000 jeńców, 30.000 poległych i 27.000 ciężko rannych). Ogromne te cyfry są niespodzianką dla samych Aljantów, którzy — jak to przyznał Churchill — dopiero teraz zorjentowali się należycie w dokonanym osiągnięciu militarnym.

Przy sposobności podać należy, że polski zespół myśliwski w Tunisie, w ciągu 50 dni swego udziału w walkach, zestrzelił 25 maszyn wroga, tracąc j e d n ą własną.

ROZWIĄZANIE MIĘDZYNARODÓWKI KOMUNISTYCZNEJ

Radio moskiewskie ogłosiło 22 bm. sensacyjny komunikat. Trzecia międzynarodówka, ośrodek kierowniczy światowego ruchu komunistycznego, zostaje rozwiązana. Poszczególne sekcje tej międzynarodówki nie będą odtąd związane ani z Moskwą, ani z uchwałami kongresów komunistycznych. Ostatnim aktem rozwiązującego się jej prezydium był apel do wszystkich członków, wzywający do skupienia wszystkich sił do dalszej walki z nieprzyjacielami robotników t.j. Niemcami i ich sojusznikami.

Oficjalny dziennik sowiecki „Prawda" stwierdził, że ze względu na swoiste warunki wojenne, które wytworzyły tak wysokie bariery między narodami, lepiej będzie gdy ruch robotniczy w poszczególnych krajach pracować będzie samodzielnie. Znaczy to że komuniści rosyjscy zrzekają się o f i c j a l n i e wpływów na masy robotnicze w innych krajach. Słowem: odstępują oni od swojego programu światowej rewolucji proletariatu.

Jest to sensacyjny śmiały manewr polityczny Stalina, którym wytrąca się atuty antysowieckiej propagandzie. Trudno jednak przypuszczać, aby było to coś więcej jak manewr i zmiana taktyki. Jest nie do pomyślenia, aby tą jedną uchwałą komuniści rosyjscy przekreślili najistotniejszy punkt swego programu jakim jest rewolucja światowa. Już wielokrotnie w polityce Sowietów, choćby w ciągu obecnej wojny, spotykaliśmy się z pustymi ich słowami, za którymi nie stały żadne czyny.

Nie mniej jednak sam fakt oficjalnego zniesienia trzeciej międzynarodówki świadczy, że Sowiety uznały za stosowne, właśnie w tej chwili, uczynić to, co ponad wszelką wątpliwość idzie po linii interesów Aljantów. Jakie są tego przyczyny, za jaką cenę to nastąpiło, jaka będzie nowa, już teraz podziemna taktyka akcji komunistycznej, oraz czy wyraża się w tym słabość Związku Sowieckiego — to okaże przyszłość.

Dla świata problem sowiecki — to tylko problem światowej rewolucji ko-

munistycznej. Dla nas, Polaków, istnieje także druga strona niebezpieczeństwa sowieckiego: zaborczy imperializm rosyjski.

BENESZ

W oświadczeniu do prasy amerykańskiej stwierdził Benesz, że rozmowy na temat konferencji między Polakami i Czechami nie zostały przerwane, ale uległy zawieszeniu, aż do czasu wyjaśnienia stosunków polsko-sowieckich.

Jeśli konfederacja polsko-czechosłowacka ma mieć praktyczną wartość, to nie powinna zależeć od apetytów i woli Moskwy. Polska nie jest bynajmniej skazana na konieczność związku z Czechosłowacją, choć leży to również i w jej interesie. Pragniemy go szczerze, Czesi jednak muszą zrozumieć, że o wzajemnych stosunkach pomiędzy obu krajami powinna decydować wyłącznie wola i interesy obu zainteresowanych społeczeństw, a nie intrygi i poglądy mocarstw ościennych. Konfederacja ma być środkiem niezależności i bezpieczeństwa państw, a nie parawanem hegemonii rosyjskiej.

RÓŻNE

— Wielką doniosłość polityczną posiada fakt wznowienia przez Szwecję stosunków dyplomatycznych z rządem norweskim w Londynie. Równocześnie i Turcja wysłała swego posła do emigracyjnego rządu Greckiego. Znamienny to obraz upadku powagi Niemiec w krajach neutralnych!

Kraj

KREW POLSKA NA WOŁYNIU.

Anarchja na Wołyniu, zapoczątkowana marcową ucieczką w lasy całej ukraińskiej milicji Wołynia (ok. 5.000 ludzi), — trwa i nawet wzmaga się, godząc specjalnie ciężko w ludność polską. Osiedla polskie stały się terenem wypadów band ukraińskich, które grabią, palą i mordują setki bezbronnych rodzin. Nie cały Wołyń jest ogarnięty przez anarchję, są jednak powiaty (np. Kostopolski) w których niemal doszczętnie wyniszczono ludność polską. Ogólne straty polskie sięgają już p a r u t y s i ę c y wymordowanych mężczyzn, kobiet i dzieci.

Jednym z największych pogromów polskości był napad bandy milicjantów na Janową Dolinę, w wielkanocnym dniu 25 kwietnia. **Wymordowano tam około 300 osób, przeważnie paląc nieszczęśliwych wraz z ich domami.**

Jest rzeczą wysoce charakterystyczną: wszędzie tam, gdzie ludność polska chwyta z determinacją siekier i wideł oraz organizuje obronę — tam próby pogromu nie udają się. Giną natomiast osiedla i grupy ludności wylękłej, biernej. **Albowiem anarchja wołyńska nie jest wyrazem jakiejś powszechnej rebelji całej ludności — jest ona robotą stosunkowo nielicznych band, rekrutujących się przeważnie z byłej milicji, band działających często nieudolnie i tchórzliwie.**

Okupant niemiecki — nie będąc na siłach opanować anarchję, wyzyskuje ją politycznie, starając się wzmóc i rozszerzyć nienawiść polsko-ukraińską. M.in. w tym celu władze niemieckie pośpiesznie werbują Polaków do walki z bandami ukraińskimi. Do Łucka sprowadzono szwadron żandarmerji, złożony wyłącznie z Polaków (mundury niemieckie, oficerowie Niemcy), który przeprowadził już kilka wypadów karnych, w czasie których spalono parę ukraińskich wsi. **Ponieważ są również oznaki, że agenci sowieccy dążą do wyzyskania pogromów wołyńskich, celem dalszego podniecania wrogości „nacjonalistów" polskich i ukraińskich** — położenie na Wołyniu staje się wyjątkowo groźnem, zarówno dla życia Polaków jak i dla losów polskości na Wołyniu, a także dla rozwoju całości stosunków polsko-ukraińskich.

Szaleńcza akcja morderców ukraińskich, wypełniająca pragnienia sowieckich i niemieckich interesów politycznych, stawia społeczeństwo polskie i polskie czynniki kierownicze w obliczu wyjątkowo ciężkich i odpowiedzialnych decyzyj. **Zbrodnie wołyńskie wymagają od nas zdecydowanego odporu**

ale zarazem i wyjątkowego rozsądku politycznego.

RÓŻNE. — W pow. sokołowskim zabito wójta gm. Wyrozęby i wójta gm. Czerwonka, gorliwych niemieckich parobków, którzy dali się specjalnie poznać miejscowej ludności przy ściąganiu kontyngentów oraz przy brance młodzieży na roboty do Niemiec. Jednocześnie zniszczone zostały wszystkie akty statystyczne w obu urzędach gminnych.

— W Wilnie został zastrzelony Czesław Ancerewicz redaktor wileńskiej gadzinówki „Goniec Codzienny".

— W czasie przewożenia więźniów do nowego więzienia w Krakowie przy ul. Wielickiej — zbiegli wszyscy z transportu, oprócz jednego ranionego w ucieczce.

— W Częstochowie 17.IV ze szpitala więziennego na Zawodzi patrol Sił Zbrojnych w Kraju odbił rannego kolegę, którego wywieziono zarekwirowanym samochodem niemieckim w bezpieczne miejsce.

Warszawa

ARESZTOWANIA. W nocy z 17 na 18 bm. Gestapo przeprowadziło w stolicy masowe aresztowania na podstawie sporządzonej listy. Przez kilka nocy następnych trwało dalsze, już mniej liczne, wybieranie ludzi. Nierzadko aresztowano całe rodziny. Aresztowania objęły zarówno inteligencję jak i robotników. Ogólna ilość aresztowanych wynosi ponad 1.000 osób. Niemcy określają to uderzenie, jako skierowane przeciwko żywiołom komunistycznym. W istocie jest to próba ugodzenia w środowisko „polskiego ruchu oporu" i wymierzona jest w te wszystkie „niespokojne żywioły" na które wskazywały donosy, poszlaki licznych śledztw, domysły okupacyjnych Scherlocków Holmesów itd. Jak w każdej niemieckiej robocie tak i w ostatnich aresztowaniach czynnik partactwa i ciosów na ślepo widoczny jest wyraźnie. Polska Podziemna poniosła niewielkie straty, uderzenie okupanta dotknęło jednak tysiące Polaków i Polek, wzmagając nienawiść i pragnienie odwetu na wrogu.

Z 23 na 24 maja przeprowadziło Gestapo liczne aresztowania w Pruszkowie.

GHETTO DOGORYWA. Prawie całe ghetto jest już spalone. Rozstrzelano ostatnich funcjonarjuszy żydowskiej straży porządkowej, choć nie brali oni udziału w walkach. Szereg domów graniczących z dzielnicą żydowską, pozostających poza nią, — również spalono.

Trwające ponad miesiąc doszczętne niszczenie ghetta kryje w sobie, poza straszliwą zbrodnią popełnioną na 40.000 ludzi, także katastrofę materjalną stolicy. Oblicza się, że wysadzanie w powietrze i spalenie, które objęło domy mieszkalne, zakłady pracy i urządzenia użyteczności publicznej, spowoduje utratę przez Warszawę około 100.000 izb mieszkalnych, łącznie z urządzeniem ok. 2.000 lokali przemysłowych i ok. 3.000 lokali handlowych. Urządzenia kanalizacyjne, wodociągowe, elektryczne i telefoniczne uległy większym lub mniejszym uszkodzeniom. Aby w pełni zrozumieć ogrom tych zniszczeń, należy uprzytomnić sobie, że skutkiem oblężenia wrześniowego było całkowite zburzenie 78.000 izb mieszkalnych, t.j. znacznie mniej niż obecnie (we wrześniu 1939 r. zburzono 10,3% stanu przedwojennego izb mieszkalnych, obecnie, przy likwidacji ghetta, ok. 15%!).

CZTERYSTOLECIE ŚMIERCI KOPERNIKA zostało przez stolicę zamanifestowane złożeniem 24 maja w godzinach wieczornych pięknego wieńca z odpowiednim napisem u stóp pomnika wielkiego Polaka. Świat cały, a szczególnie Ameryka i Anglja, urządziły ku czci jednego z największych genjuszów ludzkości szereg uroczystości. Prezydent Raczkiewicz wydał specjalne orędzie To samo uczynił prezydent Roosevelt, podkreślając ogrom wkładu wielkiego polskiego Astronoma w dorobek wiedzy ogólnoludzkiej.

Dwadzieścia pięć minut

Zapada wczesny mrok styczniowy. Księżyc w pełni dźwiga się powoli nad dachy zasypane śniegiem, iskrzące się w 30 stopniowym mrozie. Zwodniczy półcień pada od parkanu, okalającego więzienie.

O tej porze kończy się jeszcze jeden z różańca — posępny dzień więźniów. Strażnik wyda z kotła lurę kolacyjną, nastąpi apel, zmiana warty — i po beznadziejnym dniu — beznadziejna noc.

Beznadziejna noc?... Dla trzech więźniów siedzących osobno w celach — nie! Wszyscy trzej skatowani w śledztwie już wiedzą, że nadchodzi ratunek. Nie wiedzą jeszcze jak i kiedy, ale już są pewni, że idą ku wolności.

Czyż można wierzyć?... Wszak w mieście stoi garnizon i włóczy się po ulicach 4 tysiące żołnierzy i milicjantów, 200 zmotoryzowanych żandarmów pilnuje szlaków, torów i przewodów. Więzienie otoczone jest dwoma parkanami 3 i 5 metrowej wysokości, pilnowane przez kilkunastu strażników, przez posterunki na wieżach obserwacyjnych, oświetlone na noc latarniami. O 100 m. koszary, o 400 m. posterunek żandarmerii... Czyż można wierzyć?

Wszystko zdaje się mówić przeciw nadziei.

A tymczasem odsiecz jest już bliska...

Grupa śmiałków przedarła się do miasteczka X z dalekich stron, zdobyła samochód, ba... wzięła do niewoli człowieka, który wiele wiedział o tym więzieniu i w strachu o życie udzielił wyjaśnień.

Dobiega godzina 5-a, zmrok gęstnieje. I oto w najdalszym zaułku ulicy pojawia się grupka kilku osób.

Czekają parę sekund i nagle piąć się zaczynają na parkan. Śnieg głuszy odgłos skoków na dziedziniec zewnętrzny więzienia, na którym tylko budynek administracyjny świeci oświetlonymi oknami.

O tej samej chwili przed bramę zewnętrzną więzienia zajeżdża małe auto osobowe z podoficerem SS przy szoferze. Pukanie do bramy. Strażnik wygląda przez „judasza". Otwiera spokojnie bramę. Auto wjeżdża na dziedziniec. Zaledwie zamknęły się ciężkie wrota — znowu pukanie. Strażnik odwraca się ku okienku; nie widzi, że z auta wysiada dwuch ludzi, którzy opierają mu o głowę... lufy pistoletów.

Przez uchyloną bramę wślizguje się jeszcze dwuch ludzi.

— Prowadź do wewnętrznej bramy— pada rozkaz — milcz, a będziesz żył...

Przerażony strażnik rzuca rozpaczliwie spojrzeniem na wieżę obserwacyjną gdzie czuwa posterunek. Tamten jednak niczego się nie domyśla i paląc spokojnie papierosa wygląda na ulicę; tam ze śpiewem przeciąga oddział wojska. Śpiew zupełnie zagłusza krótki suchy trzask „Colt'a"; to padł strażnik przy bramie, stawiający opór. Dwa krótkie suche wystrzały dochodzą z kancelarii więzienia: położono trupem stawiających opór Niemców: komendanta więzienia i jego zastępcę.

Rzekomy podoficer SS z jednym towarzyszem idzie pod osłoną parkanu wewnętrznego ku furcie wejściowej; z kancelarii więzienia wymyka się parę cieniów, biegnących do wieży obserwacyjnej, dominującej nad dziedzińcem... To grupka z owej bocznej uliczki. Wpadają po schodach na galerię. Nikogo tu nie ma. Posterunek staje dopiero o 18-ej. Zrzucają wdół na dziedziniec wewnętrzny długą linę z węzłami. Jeden po drugim bez szmeru spływają na tamtą stronę. Wartownia przy furcie jest już unieszkodliwiona.

Otwiera się furta. Wpada przez nią kilku ludzi, z bronią w ręku. Do wartowni. Do kuchni. — Ręce do góry!

Strażnicy nie mają czasu do namysłu. Po chwili leżą plackiem na podłodze pod błyskiem groźnych luf.

Jeszcze raz „ podoficer SS" rozkazuje otworzyć drzwi. Tym razem już ostatnie do gmachu więzienia. I znów — trzeci z rzędu strażnik, posłusznie spełnia rozkaz. Wydaje klucze od cel.

Cichy chrzęst zamków.

— No, doczekaliście się chłopcy... Teraz w nogi...

Z trzech cel wychodzą napół rozebrani więźniowie Już wiedzą... Nareszcie napewno. To naprawdę wolność. Zbrojna w pistolety. Roześmiana radośnie.

Wyniesiono do auta, tego, który miał złamaną nogę. Wyprowadzono i tych dwuch, jak tamten — skatowanych.

Przy aucie leży siedmiu ludzi. Sześciu żywych. To strażnicy. Siódmy martwy — odźwierny zabity za próbę oporu.

W cieniu parkanu pojawia się gromadka wychodzących z furty wewnętrznej. Przy bramie skupiają się... Auto wyjeżdża w ciemną ulicę. Ledwie skręciło — zbliża się z ulicy ciężarówka do której wskakuje cała grupa. Wyroił się za nimi tłumek kilkudziesięciu osób. Wypuszczeni z cel więźniowie. Rosjanie, Ukraińcy Białorusini... Kolejno wpadają w noc i znikają. Czeka ich daleka droga. „Do lasu"...

Jeszcze chwila, brama zatrzaskuje się cicho. Motor ciężarówki warczy ciężko. Hałas cichnie. Więzienie milczy głucho. Strażnicy zamknięci w opuszczonych celach...

Dwa auta pędzą srebrną drogą. Któż je dogoni? Łączność miasteczka ze światem zerwana. O 17-tej wybuch zniszczył centralę telegraficzną i telefoniczną, przewody za miastem pozrywane. Któż zatrzyma śmiałków i tych — z progu śmierci zwróconych rękami wiernych towarzyszów broni?

*

Tak odbito więźniów katowni w X. pewnego dnia styczniowego 1943 roku o godzinie 17 — 17,25.

A pościg ruszył... nazajutrz, „już" o godzinie 10 rano.

KWITUJEMY odbiór na B.I. **5.586 zł.**

500 zł: MT; Wołyń; Stenia. **300 zł:** PKN; Humor. **150 zł:** LA; Kit. **100 zł:** Włoda; Czesiek; Klan M; Kara; Gaz; 5 R; Wanda; Wyzwolenie z piekła; SS; Ikar; Nikta. **76 zł:** Oferma. **50 zł:** Kość; Hela; Tad; PR; AB; Medyk; Lachim; Mucha Dalia; Biztun; Splekt; Pan. **30 zł:** Zimna; Mały; Lwów; WH; WK; Smok; Włady; Dwór; Most I; Paski; As. **25 zł:** Krata; Krała WP; Dysk; War; Wom; Wakt; Tees; Poła. **20 zł:** Sąsiedzi; Fela; Stan; Fortu; Kaczor; Walek; Michał; Janka; Irka; Borow; Twardy; Kaja; IK; Junosza; Ostoja; Tudnia; W.Pani; Ciotka; Bez hasła; Goryl; KS; Znicz. **15 zł:** Ślązak; Wol; BB; Cis; Duży Jan; Wódz; Orzeł; Razem; **12 zł:** Hycler. **10 zł:** Rene; Irena; To; Koral; Frank; Jot; Aleksa; Golan; Woda; Jur; Olimp; Ela; Mary; Joan; LL; Dzieci; Wicher; FB; Hipolita; Dziunia; Butrym. **5 zł:** Nadzieja; Pola; Stef; Wacia; Powstaniec; HA; Cyrk; Wezw; Razem. **3 zł:** WA.

KWITUJEMY odbiór na cele spec. i broń **48.652 zł.**

11.000 zł: Kajeden. **7.050 zł:** Yacht. **5.200 zł:** Bernstein. **5.000 zł:** Jotko. **3.000 zł:** Dłużenia na cele Sanitarne. **2.000 zł:** Konrad. **1.500 zł:** Wanda-broń. **1.000 zł:** Hirsz; Frank; Rym-broń; Hofman. **780 zł:** 8/9-V. **658 zł:** ZZ. **500 zł:** Urtyn; Edek. **280 zł:** My. **250 zł:** Zówka; Wska. **200 zł:** Jasia; Maro; Belot; Stefa; Gibka; Adam. **160 zł:** Czesy; FHS. **150 zł:** Tygrys. **120 zł:** Buba. **100 zł:** Wilk; Cer; Smigło; Jola; Mysza; Monico; Krystyna; E; Helwt; abc; Tlen Sławek; Wola; Jotka; Wolność; Kl; Marian. **90 zł:** Słup. **80 zł:** Miś. **63 zł:** Babuś. **60 zł:** Kokos. **50 zł:** Ila-Miś; Swoi; IX Miś; Klon; Rondo; Kobuz; Balk; Bobo; PZ; Tunis; Pantofelek; Łachin; Anna; Wodnik; Ufna; Warta; Vie; Metek. **47 zł:** BB. **42 zł:** Loda. **40 zł:** Iga; Wanda; Kit; CKEM. **35 zł:** Wil. **30 zł:** Łoś; HKT; Nike; Lech; Kat; Hal. Z; MB; Dziad; Miecio; Praca; Sęp; WS; Rolem; Orze. **25 zł:** Tur; Wrzos; Klub. **20 zł:** Cyli; Naprzód; Sęk; SS; Helena; Ludka; SG; Benet; Dym; Kruk; BO; F; Wanda; Omega; ZZZZ; Dar; Józef; Maria; Wilk; Mama; Odwet; Władek; Wiktor; Odwet; BT; 2 × 12; Mary; ŻZ; Dniep; Akuś; Lew. ghetto. **15 zł:** Dym; Ruda; Michał; od nas; Wuret. **10 zł:** Iza; Kruk; Koper; HS; Stefa; Wid; Słoń; Mare; Dzwon; Most; Terka; Wisła; Peka; Jubi; Pante. **6 zł:** 2.S.III; 2.S.II. **5 zł:** Etot; Wilk; Krzyś; Giga.

Pletzew — 38 sztuk amunicji; Zryw— 1 zapalnik. C.H. dziękujemy za pomoc dla 160 osób i prosimy o dalsze ofiary.

SPROSTOWANIE: 3.000 zł Denhoff winno być 3.000 zł Leszek Stary; 400 zł Genzy II winno być Senry II.

TZWW